Nr. 267 | Nakład opłacony gotówką (?) | Lwów sobota 22 listopada 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach
18 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Socjalistyczna konferencja polsko-rosyjska.

Konferencja socjalistów polskich z rosyjskimi.

WARSZAWA, 20. 11. (tel. wł.). Pojutrze posłowie tt. Czapiński, Hołówko i Niedziałkowski wyjeżdżają do Cieszyna jako przedstawiciele CKW. PPS., aby spotkać się z delegatami partji socjalnych rewolucjonistów rosyjskich z tow. Czernowem na czele. Będzie to pierwsza od r. 1914 konferencja socjalistów polskich z rosyjskimi. Czernow po konferencji przybędzie do Warszawy, by wygłosić kilka odczytów o stosunkach w Rosji.

Afera pojedynkowa Szeptycki — contra Stpiczyński.

WARSZAWA, 20. 11. (tel. wł.). O głośnej aferze pojedynkowej między gen. Szeptyckim a redaktorem Stpiczyńskim dowiadujemy się następujących szczegółów:

Pierwszą ranę w starciu odniósł gen. Szeptycki, następnie ranny został red. Stpiczyński. Ogółem gen. Szeptycki odniósł sześć ran, przeciwnik jego pięć. Pośród cięć, otrzymanych przez p. Stpiczyńskiego, najpoważniejsze było nad prawem okiem, które uniemożliwiało dalszą walkę, gdyż red. Stpiczyński na lewe oko nie widzi. Spotkanie prowadzone było bardzo zacięcie.

Stan zdrowia rannych nie budzi niepokoju.

—:::—

Winni będą pociągnięci do odpowiedzialności

WARSZAWA, 20. 11. (Pat.). Gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje: Wskutek pojawienia się w dziennikach notatki o odbytym pojedynku pomiędzy generałem broni Szeptyckim, a redaktorem Stpiczyńskim, minister spraw wojskowych wydał polecenie prokuratorowi wojskowego Sądu warszawskiego postawienia wniosku właściwemu dowództwu na przeprowadzenie prokuratorskiego postępowania badawczego przeciw insp. IV. armji generałowi broni Szeptyckiemu w kierunku występku pojedynku.

—:::—

WARSZAWA, 20. 11. (tel. wł.). Dowiadujemy się, że minister sprawiedliwości ma zamiar pociągnąć do odpowiedzialności karnosądowej red. Stpiczyńskiego.

Podobno rządowa PAT-na podała wiadomość o pojedynku na podstawie relacji, osobiście złożonej przez gen. Szeptyckiego.

—:::—

Co opowiada Grabski o konkordacie.

WARSZAWA. 20. listopada. (Pat.) Poseł Stanisław Grabski, udzielił „Gaz. Warsz.“ wywiadu w sprawie konkordatu. P. Grabski omawiał powściągliwie treść rokowań, zasłaniając się ich poufnością i oświadczając, iż po uzyskaniu nowych instrukcji i pełnomocnictw wyjeżdża z powrotem do Rzymu, z początkiem grudnia, celem przeprowadzenia ostatecznych rokowań co do samego tekstu konkordatu. Na audjencji u papieża Grabski zaznaczył, że konkordat powinien być wzorowany nie na układach z wieku XVIII. i XIX., gdy Kościół i Państwo zwalczały się, lecz powinien stanowić podstawę współdziałania kościoła z państwem w pogłębieniu wychowania religijnego i kulturalnego narodów chrześcijańskich.

Polska nigdy nie chciała krępować swobody kościelnej, a Stolica Apostolska ma zrozumienie dla uprawnionych interesów państwa. Dotychczasowe rokowania wykazały, że na tym gruncie można dojść do porozumienia między Państwem a Stolicą Apostolską.

Zasiłki dla bezrobotnych nie będą podwyższone.

WARSZAWA, 20. 11. (Pat.). Sejmowa komisja budżetowa przyjęła w drugiem czytaniu dodatkowy budżet min. pracy i opieki społecznej. Natomiast upadł wniosek p. Chądzyńskiego (NPR) o podwyższenie sumy na zasiłki dla bezrobotnych z 6 miljonów na 7 milj. i wstawienie dodatkowego kredytu 1 milj na zasiłki dla pracowników umysłowych.

—:::—

Danja rozbraja się...

WIEDEŃ, 20. 11. (AW). „W. Allg. Ztg.“ donosi z Kopenhagi, że projekt ustawy w sprawie rozbrojenia Danji zostanie wniesiony w najbliższym czasie. Projekt przewiduje zupełne rozwiązanie armji lądowej i floty, jak również zniesienie ministerstwa wojny, marynarki, oraz zburzenie fortyfikacyj i twierdz duńskich. Natomiast utworzony zostanie korpus żandarmerji z 7.000 osób, który będzie wykonywał funkcje policyjne, oraz flota ochronna zaopatrzona w samoloty, której zadaniem będzie ochrona załogi. Zarządzenia te przyniosą Danji oszczędności w wysokości 10 milj. koron rocznie.

Opozycja przeciw faszystom rośnie.

RZYM. 20. listopada. (Pat.) Szereg grup opozydowego“, składającą się z opozycjonistów, należących dowego“, składającej się z opozycjonistów, należących do partji mieszczańskich.

—:::—

Spisek bolszewicki na Rusi podkarpackiej.

PRAGA, 20. 11. (Pat.) „Narodni Polityka“ donosi z Ungvaru, że policja wpadła tam na trop wielkiego spisku bolszewickiego. — Stwierdzono, że miały być wysadzone dynamitem objekty państwowe. Dotychczas aresztowano siedm osób.

—:::—

Wybory do Kasy chorych w Wieliczce.

WIELICZKA, 20. 11. (tel. wł.). W ubiegłą niedzielę odbyły się tu wybory do Kasy chorych z następującym wynikiem: Lista Nr. 1 (Ch.-D.) — 203 głosów (7 mandatów) Nr. 2 (PPS.) — 572 gł. (20 m.), Nr. 3 (niezależni socjaliści) — 97 gł. (3 m.).

Z grupy pracodawców: Lista Nr. 1 (Ch. D.) — 142 gł. (8 m.), Nr. 2 (zblokowana) 127 gł. (7 m.).

—:::—

Amnestja we Francji.

PARYŻ. 20. listopada. (Pat.) Senat przyjął 194 głosami przeciw 64 cały projekt ustawy dotyczący amnestji.

—:::—

Państwa bałtyckie a Litwa.

WARSZAWA, 20. 11. (tel. wł.). Rząd litewski zabiega u rządów państw bałtyckich o dopuszczenie Litwy do wzięcia udziału w konferencji helsingforskiej. Odpowiedź państw bałtyckich wypadła negatywnie, podniesiono bowiem, że Litwa nie nawiązała dotąd stosunków z Polską.

—:::—

Województwa wschodnie nie „kresowe“.

WARSZAWA, 20. 11. (tel. wł.). Premier Grabski wysłał do wszystkich ministerstw przypomnienie o stosowaniu nomenklatury „województwa wschodnie“ zamiast nazwy „województwa kresowe“.

—:::—

O układ angielsko-sowiecki.

LONDYN, 20. 11. (Pat.). Według „Westminster Gazette“ rząd angielski skłonny jest w zasadzie do zawarcia układu handlowego z Rosją, stawia jednak warunek aby delegaci sowieccy w czasie rokowań nad układem nie poruszali kwestji pożyczki. Według tego samego dziennika, delegaci mieli oświadczyć, że rozważą ten projekt.

—:::—

Protest przeciw ohydzie bolszewickiej.

Uchwała Warszawskiego O. K. R. P. P. S.

Na onegdajszem posiedzeniu O. K. R., po referacie tow. Szczypiorskiego, powzięto następującą uchwałę:

„Od chwili ujęcia władzy w Rosji przez bolszewików nie ustaje na chwilę dziki teror, jako system walki z przeciwnikami politycznymi. **Prześladowania nieznane nawet za rządów carskich**, spadają na głowy tych, którzy ośmielają się nie chwalić rządów bolszewickich i głosić prawo do wolnego życia politycznego. W pierwszym rzędzie **ofiarą padają socjaliści**, którzy prowadzą odważnie walkę z bolszewikami, płacąc za to śmiercią, więzieniem lub zesłaniem na wyspy Morza Białego. W stosunku do więźniów rząd bolszewicki stosuje **system prowokacji i męczarni** budzących grozę w całym świecie cywilizowanym.

Proletarjat polski podnosi głos w sprawie więźniów politycznych w Rosji i wzywa opinję publiczną świata cywilizowanego do zwartego wystąpienia w obronie praw człowieka i obywatela, które są stale gwałcone i łamane w Rosji.

Warsz. Okr. Kom. Rob. postanawia przeprowadzić odpowiednią akcję agitacyjną na terenie Warszawy i w tym celu wyznacza Komitet, powołując na przewodniczącego tow. Hołówkę, na sekretarza zaś — tow. Szpotańskiego“.

Odpowiedź na nietakt.

Wybitni pisarze, których nazwiska poniżej cytujemy wydali następujące oświadczenie w związku ze stanowiskiem tow. literatów i dziennikarzy w sprawie zajścia między p. Miedzińskim a Rabskim:

Zarząd t-wa literatów i dziennikarzy polskich powziął uchwałę, w której z powodu zajścia między pp. Miedzińskim a Rabskim (świadczą), że:

„Stojąc na straży niezależności opinji pisarskiej, protestuje najkategoryczniej przeciwko wszelkim usiłowaniom krępowania wolności słowa drukowanego...“

Zajście spowodował artykuł w którym p. Rabski użył najordynarniejszych obelg pod adresem swoich przeciwników politycznych. Obelgi te skłoniły posła Miedzińskiego do zażądania od autora artykułu zadośćuczynienia na drodze honorowej a następnie dopiero gdy p. Rabski od udzielenia żądanej od niego satysfakcji uchylił się, doprowadziły do znanego zajścia w kuluarach sejmu. Otóż zarząd t-wa, biorąc w obronę p. Rabskiego, broni w ten sposób nie wolności słowa, lecz wolności obelg, uprawnia do używania tak karczemnych wyzwisk jak maxima cloaca i uchwałą swą stwierdza, że tego rodzaju określenia nie mogą uwłaczać czci polskiego obywatela, skoro powinny uchodzić bezkarnie.

Przeciwko uchwale tego rodzaju, sankcjonującej wyuzdanie drukowanego słowa, a roszczącej sobie pretensję do obrony niezależnej opinji pisarskiej. w imię tejże opinji stanowczy zakładamy protest.

Gustaw Daniłowski
Tadeusz Gałecki (Andrzej Strug)
Tadeusz Hołówko
Juljan Kaden-Bandrowski
Edward Słoński
Artur Śliwiński

Warszawa, dnia 15 listopada 1924.

Jak wiadomo, ogłosił jeszcze przedtem Wacław Sieroszewski list otwarty przeciw stanowisku tow. literatów i dziennikarzy oraz metodom p. Rabskiego.

—:::—

Bank robotniczy w Belgji.

Belgijska partja socjalistyczna otworzyła w Brukseli bank robotniczy. Na uroczystości inauguracyjnej, w której wzięli liczny udział przedstawiciele związków zawodowych i organizacji politycznych, oświadczył prezydent Rady zarządzającej, że bank robotniczy jest ostatniem stadjum rozwoju ruchu robotniczego. Vandervelde podniósł, że najlepszy sposób zwalczania wielkich banków — to składanie przez klasę robotniczą wszystkich pieniędzy do założonego przez nią banku.

Sprawa stabilizacji urzędników

WARSZAWA, 20. 11. (tel. wł.). Wiadomości podane przez pisma warszawskie, jakoby termin stabilizacji urzędników państwowych został odroczony, nie odpowiada prawdzie. Wasz korespondent uzyskał zapewnienie ze strony czynników urzędowych, że wszystkie biura ministerjalne wzmogły intenzywność pracy, aby ukończyć na termin listę kandydatów do stabilizacji.

Dar marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, 20. 11. (AW). Całkowity dochód z odczytu marszałka Piłsudskiego w Krakowie, wynoszący kilka tysięcy złotych. przeznaczył marszałek na dom sierót po legionistach w Rabce.

—::—

Pożyczki dla kamieniczników warszawskich.

WARSZAWA, 20. 11. (AW). Magistrat postanowił wydać komitetowi rozbudowy 250 tysięcy złotych na udzielanie pożyczek właścicielom nieruchomości na remont zagrożonych domów.

ZOTTAN RONAI.

Kautsky a rewolucja.

(tłumaczone z wiedeńskiego „Kampfu“).

(Ciąg dalszy).

IV.

Warunki dla rewolucji socjalnej, któraby urzeczywistniła socjalizm jako to: rozwinięty przemysł, wychowanie demokratyczne oraz silny, dojrzały proletarjat, mogą znajdować się tylko w takim kraju, który stoi na wysokim stopniu rozwoju kapitalistycznego. Rozwój historyczny wytworzył jednak płonące ogniska rewolucyjne nie na najbardziej rozwiniętym zachodzie, lecz na najniżej kapitalistycznie stojącym wschodzie. Obok możliwości konfliktu wojennego oczekiwać było można z pewnem prawdopodobieństwem przyspieszenia rewolucji europejskiej wskutek fermentu rewolucyjnego Rosji.

Jeszcze przed wybuchem pierwszej rosyjskiej rewolucji twierdził Kautsky, że Rosja bliższą jest rewolucji niż Niemcy. Rząd rosyjski był najsłabszym w Europie i dlatego, w myśl zasady najmniejszego oporu, najłatwiej można go było obalić. Mimo niedojrzałości rosyjskiego proletarjatu, mogło powstanie jego liczyć na poparcie, albowiem „bronił on zarazem prawa do życia całego narodu“, w pierwszym rzędzie rosyjskiego włościaństwa. (Varia rewolucyjne, 1904 „Neue Zeit“ XXIII).

Wedle Kautskiego Polska przyjęła rolę rewolucyjną od Rosji. Ale wielkie zagadnienie europejskiej rewolucji to nie kwestja polska, lecz rosyjska.

Jak już przed wybuchem rewolucji rosyjskiej liczył na jej nadejście, tak w pierwszej jej klęsce nie upatrywał bynajmniej jej upadku. Właśnie dlatego, że rewolucja rosyjska ciągnęła swoje soki z nierozwiązanej kwestji rolnej, nie powinna, nie mogła wedle Kautskiego „skończyć się jak długo włościanie rosyjscy nie zostaną zaspokojeni“ (Przedmowa do „Etycznego i materjalistycznego pojmowania dziejów“) i on, który nie zwykł był mięszać się do sporów wewnętrznych rosyjskich partyj socjalistycznych, stanął w swej odpowiedzi na pytania Plechanowa, zamieszczonej w „Neue Zeit“ stanowczo na stanowisku wspólności interesów rosyjskiego proletarjatu i włościaństwa i określił tę wspólność interesów jako podstawę rewolucyjnej taktyki rewolucji rosyjskiej. W nieuchronnej wielkiej rewolucji rosyjskiej widzi on rewolucję agrarną, kierowaną przez proletarjat przemysłowy. W rozprawie, ogłoszonej w „Neue Zeit“ na temat sił motorycznych i widoków rewolucji rosyjskiej, którą potem Lenin niesłusznie przeciw niemu usiłował wyzyskać, stwierdza z nadzwyczajną jasnością co następuje: „W wspólności interesów między proletarjatem industrjalnym i włościaństwem spoczywają moc rewolucyjna rosyjskiej socjalnej demokracji i możliwość jej zwycięstwa, ale też równocześnie granice możliwości jej wyzyskania“. („Neue Zeit“ XXV).

W zagadnieniu rewolucji rosyjskiej widzi kwestję zasadniczą. — Domagająca się rozwiązania kwestja rolna; proletarjat wielkoprzemysłowy, który chociaż nie jest jeszcze dość rozwinięty, przecież niemniej ma rolę przygotowawczą; ideologja socjalistyczna i otoczenie europejskie sprawiają, że rewolucja ta dokonuje się „na pograniczu między społeczeństwem burżuazyjnem a socjalistycznem. Rewolucja tego zacofanego kraju mimo domieszki socjalistycznej nie może urzeczywistnić socjalizmu. Może tylko „powołać do życia rządy demokratyczne“. „W żadnym wypadku nie jest w stanie sprowadzić samowładztwa, dyktatury proletarjatu. Na to proletarjat rosyjski jest zbyt słaby i nierozwinięty“. Rosyjska socjalna demokracja „jako partja zwycięska nie będzie mogła pójść dalej w przeprowadzeniu swego programu, niżeli pozwalają na to interesy klas, popierających proletarjat“. (Siły motoryczne i widoki rewolucji rosyjskiej).

Z tych przyczyn przedstawia on rewolucję rosyjską w przeciwieństwie do rewolucji europejskiej, gdzie zorganizowane klasy stoją naprzeciw siebie w długotrwałej wojnie domowej, jako rokosz, powstanie olbrzymich mas domowych, jak tego przykład daje nam francuska rewolucja. W kwestji wywłaszczenia, zdaniem Kautskiego, Rosja chwyci się środków prymitywnych.

(D. c. n.).

—:::—

Z odczytów krakowskich marszałka Piłsudskiego*).

Pierwsze dni Rzeczypospolitej Polski.

Mówiąc o pierwszych dniach Rzeczypospolitej, mówię o pierwszych dwóch miesiącach odrodzonej Polski. Aby wybrać datę wskrzeszenia Rzeczypospolitej Polskiej próbowałem analizy poszczególnych dat, związanych z ludźmi, lub grupami ludzi, którzy brali udział w wskrzeszeniu. Mamy do czynienia z dwoma rzeczami t. j. ze zjawiskiem Polski i ludźmi, którzy usłuchali rozkazu. Rzeczpospolita powstała. W tym okresie czasu robiono rozmaite próby — pół-rządy, które wydały ten rezultat, że Rzeczpospolita powstała.

Zaczynam od Krakowa — bo jego jestem gościem. Kraków chce święcić dzień 30. października. Dzień ten oznacza akt zniesienia nawet gwałtem rządu austrjackiego — ale to nie oznacza jeszcze rządzenia. Ludzie, którzy dokonali tego gwałtu, nie rządzili. Ba, mam dokumenty, które stwierdzają, że nie chcieli rządzić. Komisja likwidacyjna — to nazwa może śmieszna, wygląda jakby i siebie miała likwidować. Rozpoczęła pracę swą P. K. L. wskutek aktu ces. Karola, który rozwiązał Austrję. Sam akt rządzenia nie może się oprzeć na likwidacji — więc Komisja Likwidacyjna nie rządziła. Mam dokument, na którym podpisana jest jakaś Polska organizacja wojskowa z dnia 30. października 1918. Ten fakt świadczy o jednem, że panowie, którzy wydali ten akt, albo działali z polecenia P. K. L. albo bez niej. Faktem jest, że P. K. L. tego nie nakazała. Przypomina to fakt historyczny z 29. listopada 1830, gdy Piotr Wysocki ze spiskowcami szukali daremnie, komu by oddać władzę. Że fakt ten trwał długo, mamy przykład z depesz „Czasu" z 6. listopada, później z 8. listopada o podaniu się do dymisji min. dla Galicji Gałeckiego, którą to depeszę dementowała PKL. podczas gdy okazało się, iż faktycznie p. Gałecki do dymisji się nie podawał.

Mamy więc akt, który świadczy, że PKL nie miała suwerenności. Wszelka praca PKL zatrzymywała się na pewnej granicy — na okupacji Kongresówki, nad Sanem, wreszcie nie chcę wspomnieć, że w tym czasie istniał inny twór, z którym ja miałem kłopoty, a który to twór nie poddawał się PKL. Był to tarnobrzeski rząd ks. Okonia.

Przechodzę do pruskiego zaboru — do tej części Rzeczypospolitej polskiej, która także robiła próby rządzenia. To były rządy znane pod nazwą „Rady ludowej". Po tem co my nazywamy rewolucją niemiecką nastąpił w Niemczech rząd Rad robotniczych i żołnierskich. I w Poznaniu powstał rząd „Soldatenrat und Arbeiterrat" jako część rad niemieckich.

Tu marszałek Piłsudski czyta dokumenty odnoszące się do pierwszej próby rządzenia się w Poznańskiem. Wreszcie formy narzucone z Berlina, nieznanych w Polsce „Rad żołnierskich i ludowych" — przekształciły się w „Volksrat in Polen".

Na skutek nacisku Rady żołnierskiej, Rada ludowa poznańska przygotowuje się do powstrzymania ataku, mającego nastąpić ze strony jakichś legjonistów o czem pisze „Kurjer Poznański" 12. listopada 1918.

Były to akty współdziałania a nie rządy suwerenne.

Przejdźmy do zaboru rosyjskiego. Był on o tyle w trudnem położeniu, że był rozdarty okupacjami. Dlatego więc daty prób rządzenia w tej lub innej części nie są stanowcze. Próby rządzenia w okupacji niemieckiej, szły po linji prób rządzenia w Poznańskiem. W okupacji austrjackiej rozmaicie się działo.

W październiku utworzył się nowy rząd Świerzyńskiego. Dowiedziałem się w Magdeburgu, że zostałem ministrem wojny, co mnie bardzo rozweseliło, jak i mojego kolegę obecnego gen. Sosnkowskiego. Nie wiedziałem, że żądano wypuszczenia mnie z Magdeburga, co rząd niemiecki odrzucił.

Tu czyta marszałek ciekawy dokument kanclerza Niemiec, z którego wynika, że brygadjer Piłsudski jest — zdaniem kanclerza — wrogo usposobiony do Niemiec. Dlacz go mnie tak uporczywie prześladuje posądzenie o germanofilizm nie rozumiem wobec tego.

Drugi dokument, t. j. odpowiedź p. Świerzyńskiego stwierdza, że uwolnienie brygadjera Piłsudskiego uspokoi ludność i będzie rękojmią spokoju w kraju.

Próba rządzenia ze strony p. Świerzyńskiego była najsilniejszą.

Przechodzę do rządu lubelskiego. Przekracza on już datę października i powstaje w pierwszym dziesiątku dni listopada. W okupacji austrjackiej byli stroną najsłabszą, stąd wystąpienie rządu lubelskiego jest tu energiczne.

Postąpił on uczciwie i sumiennie, był rządem faktycznym i chciał być rządem jedynym w Polsce, żądając podporządkowania się mu innych rządów. Był to pierwszy rząd polski! Konkurentem jego była Rada regencyjna, istniejąca już za czasów okupantów. Na całym obszarze Rzeczypospolitej były próby samoistnego rządzenia i współrządzenia. Było to tworzenie się Polski.

Kresy — tam też próbowano rozproszenie skupić w sobie, aby próbować rządzić. P. Ruszczyc opowiadał mi, jak próbowano rządzić zapomocą komitetów parafialnych.

Mamy wreszcie rząd na emigracji, próby utworzenia rządu przez komitet polski w Paryżu.

Przy zawieszeniu broni rząd ów nie współdziałał i nie podpisał tych żądań, aby Polskę opuścili Niemcy i Austrjacy — o Polsce mowy nie było.

Przechodzę wreszcie do prób swoich. Powróciłem z Magdeburga 10. listopada. Próby moje były bardzo nikłe. Zastałem konkubinat z zaborcami. Zastałem stan półrewolucji i nazajutrz chciałem wyjechać. Byłem prześcignięty przez rząd lubelski, o którym w chwili przyjazdu się dowiedziałem. Zastałem w Warszawie niemiecką Soldatenrat. Ci zjawili się w nocy u mnie, aby przeprowadzić likwidację spraw okupacyjnych. Po wyjaśnieniu, że chcą wracać do kraju, zawahałem się i postawiłem nieodwołalny warunek, że muszą mi być posłuszni, a broń i materjał wojenny ma zostać w Polsce. Tu jest więc również konkubinat z zaborcą, z tą różnicą, że w tym wypadku ja byłem na górze, a oni na dole.

Nie będę się zatrzymywał nad pracami mojemi, ale chcę ustalić daty. Dopokąd ten mój rząd nie wydał wyraźnego dekretu — nie był rządem.

Pierwsza data — to dekret mój, ustanawiający naczelną władzę państwa Naczelnika państwa i dekret o rozpisaniu wyborów do Sejmu. A więc dekret z dnia 22. listopada podpisany przezemnie i przez ówczesnego premiera Moraczewskiego o istnieniu Naczelnika państwa i drugi z 28. listopada o ordynacji wyborczej i wyborach — tym faktem zaczęły się moje 4 lata jako Naczelnika.

Wiąże się to z datą 29. listopada powstania listopadowego — wtedy przeniosłem się do Belwederu.

Przystępuję do omówienia stylu, epoki i prac. Dla historji styl danego okresu jest czemś, co zmusza ludzi robić mniej więcej jedno i tosamo. Ten, kto nie potrafi wykryć danego stylu epoki — ten nie jest w stanie zrozumieć tego okresu. Dlatego też rozważając styl epoki, chcę zrozumieć człowieka, zrozumieć jego nędzę i biedę.

Pierwszą rzeczą, która się rzuca w oczy, to jest słabość. Na ugorze dziejowym, godzina Polski bije. Wszyscy uciekają — wszyscy boją się wypowiedzenia tego, co każdy chce, stwarzając półdecyzje — jak PKL rząd poznański i tyle innych prób rządzenia.

Mamy więc wszędzie próby, półdecyzje, półsłowa — słabość. Mamy zamiłowanie do wielkich słów bez treści.

Wszędzie słowa przekraczają zamiary. Zamiary są skromne, a słowa są nieskromne. Związana jest z tem jakaś dziwna nerwowość. Spokojnie się przechodzi nad temi zjawiskami. W związku z tą zależnością brak siły u Polaków i ciągłe wprowadzanie zależności od zaborców — są to wszystko cechy wybitne słabości ludzkiej.

Wreszcie ostatnie to niesłychana rozbieżność. Wszyscy chcąc się porozumieć rządzą sami i porozumieć się nie mogą. Znajdujemy to zjawisko we wszystkich zaborach.

Istnieje jeszcze styl żołnierski. Istniał on i zagranicą. Związane jest to z epoką wojny. Ze wszystkich stylów, on jako najszybszy w postępowaniu był mi najsympatyczniejszy. Ten styl sprawia wyodrębnienie się wojska poza wojną. Wszędzie wojsko nawet słabe bierze rządy, bez względu na to, jakiby to rząd był. Wszędzie, gdzie wezwałem żołnierza stawał mi do pomocy. Styl ten wyprzedzał wypadki, szedł naprzód.

Muszę zakończyć przykrą rzeczą. Za wiele muszę mówić o sobie. Nie każdy człowiek ma prawo mówić o sobie. Ale gdy inni mówią o sobie jest w porządku, gdy ja mówię jednak, twierdzą, iż cierpię na egotyzm. A przecież musi mówić o mnie każdy historyk. Byłem skazany na pracę indywidualną, byłem — chcąc nie chcąc — jednym równocześnie jako Naczelnik państwa i jako wódz naczelny. Chcę też o moim stylu powiedzieć. Gdy wracałem z Magdeburga jechał ze mną oficer, który wożąc niebezpieczny towar w osobie mojej z trwogą na każdej stacji patrzał, czy rządzi tu Soldatenrat, czy też ancien regime. Jadąc wtedy do Polski myślałem i marzyłem. Miałem też jedno stylowe marzenie. Sądziłem, że zastanę rodaków, którzy z faktem powstania Polski zmieniają swe dusze, iż na tem będzie polegać ich siła. Tego jednak nie znalazłem.

*) W sobotę i w niedzielę wygłosił Piłsudski w Krakowie dwa odczyty w przepełnionej słuchaczami sali. Temat odczytów: Pierwsze dni Rzeczypospolitej Polskiej. Ze względu na wartość historyczną tych odczytów podajemy je w obszernem streszczeniu.

Najlepszy tytuł do sławy.

Podczas pogrzebu Anatola France'a, w którym wzięły udział liczne organizacje robotnicze ze sztandarami, do robotnika, niosącego sztandar, zbliżył się pewien inteligent, przyciel France'a i zapytał go:

— Czy znaliście go?

— Nie — brzmiała odpowiedź.

— A czy czytaliście jego książki?

— Nie.

— A co wiecie o nim?

— To, co przeczytałem w naszym dzienniku.

— Mianowicie?...

— Że był to człowiek, który kochał lud.

Zdaje się, że ten tytuł przyjaciela ludu jest najlepszym tytułem do sławy wielkiego pisarza.

Nowiny z dnia.

Lwów, 21 listopada

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Piątek, o godz. 7. wiecz. „Cyrulik sewilski".
Sobota, o godz. 3. pop. „Panie Kochanku".
Sobota, o godz. 7. wiecz. „Nieboska komedja".
Niedziela, o godz. 3. pop. „Cory z urojenia".
Niedziela, o godz. 7. wiecz. „Prorok".
Poniedziałek, o g. 7. w. „Nieboska komedja".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO. ul. Gródecka 2b

Piątek, o godz. 7. wiecz. „Podatek majątkowy".
Sobota, o godz. 7. w. „Prawo pocałunku".
Niedziela o godz. 3. pop. „Tam gdzie miłość i wierność nie giną" (odegr. siłami koła dram. obr. Lwowa).
Niedziela, o godz. 7. w. „Prawo pocałunku".
Poniedziałek, o godz. 7. w. „Prawo pocałunku".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI. ul. Słoneczna

Piątek, o godz. 7. wiecz. „Hrabina Marica".
Sobota, o godz. 7. wiecz. „Hrabina Marica".
Niedziela, o godz. 7. wiecz. „Hrabina Marica".
Poniedziałek, o g. 7. w. „Hrabina Marica".

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA". „Pocałunek", sketch. — B. Bronowski. — Raj i Memphis — Harry Fleming — Nilson et Bob „Maison Riche", farsa. — Początek o godz. 8.15 — Ceny miejsc od 2—5 złotych.

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA

Piątek, 21. listopada: prof. Henri Marteau, skrzypek.

Niedziela, 23. listopada. Koncert symfoniczny z udziałem prof. Henryka Marteau.

Wtorek, 25. listopada. Berta Kiurina primadonna opery wiedeńskiej. 1051—2

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL. ul. Jagiellońska L. 11.

Piątek, o godz. 8-mej „Joel woźnica" (po raz pierwszy).

Sobota, o godz. 3.30 „Zemsta upadłej", o godz. 7.30 wiecz. „Joel woźnica" (po raz 2-gi).

Niedziela, o godz. 3.30 „Jedynaczka", o godz. 7.30 wiecz. „Joel woźnica" (po raz 3-ci).

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA. „Wszechświat a człowiek".

21. b. m. piątek, prof. dr. Rogala „Z geologicznej przeszłości ziemi" cz. I.

26. b. m. środa, Dr. K. Smulikowski „Z życia skał" cz. I.

28. b. m. piątek. Dr. K. Smulikowski. „Z życia skał". cz. II.

Sala Muzeum przemysłowego, ul. Hetmańska, g. 7. wiecz.

„NIEBOSKA KOMEDJA", jedno z arcydzieł literatury polskiej, wystawiona onegdaj w teatrze lwowskim w inscenizacji prof. Sinki a pod reżyserją p. Sosnowskiego, odniosła „sukces estymy", nierównoważącej jednakowoż jej wielkiego znaczenia literackiego. Było do przewidzenia, że dzieło pozbawione kardynalnych warunków scenicznych nie zdoła ze sceny oddziałać tak silnie, jak działa na wyobraźnię i umysłowość w czytaniu. Staranność przygotowania, najśmielsze próby inscenizacyjne i dekoratywne nie zastąpią braku środków technicznych, nie oddadzą kapryśnej fantastyczności tła i treści, którą prymitywizm może jedynie naszkicować a realizm zepsuć.

Przyznać trzeba, że dzieło przygotowano z pietyzmem i wysławieniu poświęcono maximum wysiłków. Bardzo charakterystyczne jest, że publiczność lwowska, wołając o wielki repertuar, z całą świadomością wprowadza w błąd kierownictwo teatru, tłocząc się na „Hrabinie Maricy", pozostawiając „Nieboską komedję" dla recenzentów i tych, którzy korzystają z miejsc wolnych w teatrze.

Obszerniejsze omówienie — w jutrzejszym numerze. (A. C.)

ZBIÓRKA. Dnia 22. listopada, w sobotę, urządza Straż Mogił Polskich Bohaterów zbiórkę uliczną, na budowę cmentarza Obrońców Lwowa. Apelujemy najgoręcej, by społeczeństwo polskie w dniu rocznicy oswobodzenia Lwowa pomne na ofiarę krwi swoich obrońców nie szczędziło ofiary grosza.

Puszki i legitymacje wydaje się 21. w piątek w miejskiej Kasie oszczędności, Wałowa l. 9. od 4 — 7.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU ZAW. ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH. odbędzie się w niedzielę, 23. b. m. o godz. 11 przed poł. w lokalu Związku (ul. Ossolińskich l. 11. III. schody I. p.)

POSIEDZENIE NAUKOWE POL. TOW. HISTORYCZNEGO, odbędzie się w piątek, 21. listopada b. r. o godz. 6-tej wieczorem w sali Zakładu Historji Sztuki Uniwersytetu Jana Kazimierza (Mikołaja l. 4. II. p)

Na porządku dziennym odczyt dra A. Prochaski p. t. „Paszkwil na Hetmana Żółkiewskiego w r. 1618".

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje miały wczoraj tendencję niejednolitą, obce waluty lekko- zniżkową. We Lwowie płacono: dolary 5.19 — 5.19 i pół, kanad. 5.12 — 5.15, kor. czeskie do 0.15 i pół, leje do 0.02 i trzy czwarte, fr. franc. do 0.23 i trzy czwarte, fr. szwajc. do 1 — 1.02, funty 23.50 — 23.60, złote 20 kor. do 22, srebrną kor. do 0.45 gr.

Akcje płacono: Chodorów od 5.15, Cegielski 0.54, Ćmielów 0.52, Oikos 2.15, Parowozy 0.32, Pezet 0.21, Pol. Nafta 0.55, Bakszawa 2.10, Siersza górn. 4.30, Tehate 2, Tepege 2.05, Tesp. 3.60, Zieleniewski 9.50

CENY ZBOŻA nie uległy wczoraj zmianie na giełdzie zbożowej we Lwowie. Na ogół było zainteresowanie tylko dla strączkowych, oraz dla ziemniaków na cele przemysłowe. Notowano: pszenicę 21.75 — 25.75, żyto 20 — 21, jęczmień 1 8— 23, kukurudza 19 — 21, owies 18 — 19 zł.

MIŁE GNIAZDKO. Stefania Bielańska, mieszkająca wraz z mężem jako sublokatorka u Bronisława Sołotwińskiego, przy ul. Potockiego pod l. 54, doniosła policji, że odnajemca widocznie w celu pozbycia się swych sublokatorów awanturuje się ustawicznie, uniemożliwiając spokojne życie swym bliskim sąsiadom. Wczoraj przedpołudniem w czasie podobnej sceny Sołotwiński wsypał jakąś zawartość z aptecznego opakowania, podobną do soli, do pieczeni Bielańskiej. Donosząca podejrzywając, że była to trucizna, zdeponowała swój kulinarny specjał w policji. Stąd odesłano tę pieczeń do Zakładu medycyny sądowej w celu chemicznego jej zbadania.

ZAMACH SAMOBÓJCZY PRZY UL. ZYGMUNTOWSKIEJ. 41- letni Wilhelm Werschler, urzędnik w Małopolskiej Chrześcijańskiej Hurtowni (M. C. H.) przy ul. Zygmuntowskiej i tam zamieszkały, wczoraj przedpołudniem strzelił do siebie z browninga w zamiarze samobójczym, celując w prawą skroń. Kula przeszła przez czaszkę na wylot. Pogotowie ratunkowe przewiozło zranionego do szpitala w stanie beznadziejnym. Desperat pozostawił kilka listów opieczętowanych, w których zapewne podaje on powód targnięcia się na życie. Zdaje się, że ciężkie warunki bytu, były powodem samobójstwa.

OTELLO LWOWSKI. Michał Grabiec, zamieszkały przy ul. Pańskiej l. 16, ma narzeczoną, służącą Paulinę Iwanównę, zamieszkałą przy ul. Teatyńskiej pod l. 11, która jednak uprawiała flirt z innymi na prawo i lewo. Grabiec zauważywszy to, poprzysiągł zemstę niewiernej dziewczynie. Zaprosił ją tedy na przechadzkę na Wysoki Zamek i tu po gorzkich wymówkach wbił jej nóż pomiędzy łopatki, poczem zbiegł. Zranioną zaopatrzono w Pogotowiu ratunkowem, policja zaś odszukała lwowskiego Otella i osadziła go w areszcie.

NIELETNI ZŁODZIEJ. 16- letni Józef Gorzko, przez otwarte okno dostał się do parterowego mieszkania Alicji Krzyżanowskiej, przy pl. Dąbrowskiego i skradł bieliznę, i złoty zegarek wysadzany brylancikami, wartości 500 zł. Zegarek ten sprzedał Gorzko tragarzowi Janowi Jurasowi na pl. Krakowskim za 15 zł. informując go, że skradł ten zegarek w Brzuchowicach. Podczas przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu Jurasa znaleziono srebrną branzoletę, nabytą przez niego przed sześcioma tygodniami, również od jakiegoś złodzieja.

NIEUDAŁE WŁAMANIE. Przedostatniej nocy nieznani sprawcy wycięli dziurę w drzwiach, wiodących do kancelarji reprezentacji dla sprzedaży cukru w Babinie na Wołyniu, mieszczącej się przy pl. Marjackim. Tu poczęli rozcinać żelazną ścianę w kasie ogniotrwałej. Ktoś jednak spłoszył ich widocznie, gdyż zbiegli, pozostawiając na miejscu narzędzia służące do włamywania.

NĘDZARZE. Podczas nocnej obławy policyjnej, przytrzymano w cegielni Banku hipotecznego śpiących tamże 7-miu mężczyzn i 19- letnią dziewczynę. Nie mieli oni stałego miejsca zamieszkania, ani też środków do życia. Przytrzymanych osadzono w areszcie policyjnym.

OSZUSTWA BEZ KOŃCA PRZY SPRZEDAŻY SUKNA. Edler Simon, z Hodynikowiec, pow. husiatyńskiego, doniósł policji iż oszuści, sprzedający sukno na pl. św. Ducha, wyłudzili od niego 250 zł., za 6 m. sukna, które przedstawia wartość 20 złotych.

Policja aresztowała Zygmunta Silbersteina, Marka Goldsteina i Stanisława Hudyniaka, sprzedających materje po ulicach miasta.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Z mieszkania właściciela kawiarni „Imperjal" M. Burkera, przy ul. Legionów, skradziono walizę z biżuterją i różnymi przedmiotami, na szkodę ojca B., Wilhelma, wartości 4 tys. zł.

Michałowi Popowiczowi, z Suchejwoli, skradziono na ul. Wałowej notes zawierający 117 zł.

RÓŻNE ARESZTOWANIA. Za włóczęgostwo aresztowała policja Paranię Grost, Agatę Urban, Zofję Kłysz. Brały one udział w awanturze i bójce, w której pobito kaprala orkiestry D. Niemasza.

Bolesława Kwaśniewskiego, aresztowano za oszustwo i sprzeniewierzenie.

Jana Książkiewicza aresztowano za kradzież, zaś Bernarda Brachmana i Michała Wóiczuka aresztowano za włóczenie się po placach targowych.

Pozatem aresztowano 11 podejrzanych osobników napotkanych podczas obławy policyjnej.

Miejskie zakłady opieki nad dziećmi.

Wczoraj odbyła się piękna uroczystość poświęcenia zakładów sierót przy ul. Kadeckiej w obecności prezydjum miasta, licznych członków rady miejskiej, wielu osób, zajmujących się opieką społeczną, reprezentantów wojskowości, województwa itd. Poświęcenia dokonał ks. arcybiskup Twardowski, poczem przemówił od ołtarza zwracając się z dobrem słowem szczególnie do zgromadzonych wychowanków zakładów, następnie przemówił prez. Neuman, a imieniem miejskiej sekcji opieki społecznej dr. Poratyński.

Obszerniejsze sprawozdanie podamy jutro.

Różne.

WYPUSZCZONY BEZ BUTÓW. Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw Franciszkowi Kapuście ze Ściejowic, rolnikowi, o zbrodnię gwałtu publicznego popełnioną przez to, że na szkodę właściciela obszaru dworskiego Czyżewicza rozmyślnie uszkodził 68 drzewek w sadzie wartości 1700 złotych. Oskarżonego trzymano w areszcie śledczym mimo sprzeciwu i zaofiarowania kaucji przez ojca oskarżonego.

Świadek przodownik policji Tarnawski, zeznał, że po śladach, wykrzywionych butach i podkówkach rozpoznał, że sprawcą jest oskarżony Kapusta. Na wniosek obrońcy adw. dr. Rosenzweiga mimo sprzeciwu poszkodowanego właściciela dóbr postanowił sąd wypuścić oskarżonego na wolność i odroczył rozprawę dla przesłuchania świadków zaofiarowanych na alibi oskarżonego. Ponieważ oskarżony został przyaresztowany w butach, w których miał się dopuścić czynu karygodnego, a buty te stanowią jedyny dowód przeciw niemu, postanowił sąd, że oskarżony musi buty pozostawić w depozycie sądowym i wobec tego mimo zim na został wypuszczony na wolność bez butów.

Komunikaty

× UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA, odbędzie posiedzenie zarządu w poniedziałek, 21. listopada b. r. o godz. 7. wiecz. w lokalu własnym przy ul. Bourlarda l. 5

× „ŻYCIE" Z. N. M. S. zawiadamia, że wieczór dyskusyjny z referatem kol. Janickiego na temat „Założenia naukowe socjalizmu" odbędzie się w sobotę, dnia 22. b. m. o godz. 7. wiecz. w lokalu Rynek, l. 3. II. p.

Zarząd.

„ŻYCIE" Z. N. M. S. zawiadamia członków, że wpisy na kółko socjologiczne przyjmuje sekretarjat w godzinach urzędowych (wtorki i czwartki od 6 — 7) do dnia 25. b. m. włącznie. Członkiem Kółka może być jedynie członek Związku. Pierwsze zebranie odbędzie się w drugiej połowie następnego tygodnia.

Zarząd.

Zagadkowe morderstwo przed sądem.

Dziś przesłuchano cały szereg świadków, którzy nic szczególnego do wyświetlenia sprawy nie wnieśli. Byli to przeważnie świadkowie, którzy mieszkali w pobliżu Lempertowej i widzieli jej zwłoki w dzień po zamordowaniu. Żaden z nich nie umiał wskazać ani mordercy, ani śladów, któreby prowadziły do odszukania mordercy.

Ciekawsze były zeznania Anny Mendyk, dozorczyni domu, w którym mieszka Sochańska. Stwierdziła ona pod przysięgą, że Sochańska owego wieczora, kiedy została zamordowana Lempertowa, wróciła po godz. 10 wieczór. Sochańska opiera swą obronę na tem, że już przed godz. 10 była tego dnia w domu.

Świadek Burski stara się odciążyć Sochańską, którą owego wieczora popełnienja zbrodni widział, jak twierdzi, w towarzystwie trzech pompierów, czemu ci w śledztwie zaprzeczyli. Wobec tego stanu rzeczy prokurator postawił wniosek na spisanie z nim odrębnego protokołu i odesłanie go do sędziego śledczego. Na skutek jednak pytań zastępcy strony poszkodowanej dr. Scherzera, Burski przyznał sprzeczność i uzgodnił wczorajsze zeznanie ze śledztwem policyjnem, wobec czego prokurator cofnął swój wniosek i Burskiego pozostawiono na wolności.

Zeznania świadków Lemla, Goldsteina i Kusza, to jest owych trzech pompierów, o których mówił św. Burski, rzuciły głęboki cień na obronę oskarżonej, która wręcz twierdziła, że tegoż wieczora, kiedy została zamordowana Lempertowa, przechadzała się z nimi po ulicy w pobliżu swego domu, a nawet wraz z Kuszem poszła do Lempertowej po papierosy. Otóż świadkowie ci twierdzą, że owszem, trzykrotnie przebywali w towarzystwie Sochańskiej i jej siostry, spacerując razem pod ich domem, że jednak nie był to ów krytyczny wieczór poniedziałkowy, lecz o kilka dni wcześniej. Co gorsza świadek Kusz stwierdza, że nie towarzyszył Sochańskiej aż do samej Lempertowej, gdy udała się po kupno papierosów, lecz stał na rogu ulicy, nie widząc nawet z powodu ciemności, w którą stronę poszła Sochańska, w każdym razie nie było to w poniedziałek, na co uparcie powoływała się oskarżona.

Silne wrażenie wywarł fakt, że matka Sochańskiej, powołana jako świadek, korzystając z dobrodziejstwa prawa, od zeznań się uchyliła. Czy nie ufa swojej pamięci? Ból, troska, kłopoty życia codziennego wyorały głębokie bruzdy na twarzy tej kobiety. Może nie pamięta nic i może dlatego woli milczeć.

Powołane na świadków sąsiadki oskarżonej Sochańskiej Tenesowa, Bojko i Spatzowa wydały na zapytanie obrońcy najlepsze świadectwo o jej sposobie życia, łagodności, przywiązaniu do rodziny.

Zagadka coraz bardziej zawiła.

Dziś o godz. 9 dalszy ciąg rozprawy.

—:::—

Sprawa inwigilacji marszałka Piłsudskiego umorzona.

WARSZAWA, 20. listopada. (Pat.) Gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje: Wobec cofnięcia przez prokuratorję wojskową oskarżenia wniesionego przeciw porucznikowi Lis- Błońskiemu o występek z art. 139 k. k. umorzył sąd okręgowy w Warszawie dalsze postępowanie przeciw por. Lis Błońskiemu na zasadzie par. 254. Wobec wyniku dodatkowo przeprowadzonego śledztwa i przeniesienia majora Pieczonki do D. O. K skierowano w myśl przepisów statutu honorowego o sądach oficerskich dotyczące akta do sądu honorowego dla oficerów sztabowych przy tymże D. O. K celem rozpatrzenia podniesionych zarzutów z punktu widzenia honorowego.

—:::—

P. Paderewski

KATOWICE, 20. 11. (Pat.). Dzisiaj przybyli tu z Wiednia pp. Paderewscy. Wręczono im wiązankę kwiatów. W towarzystwie posła Korfantego odjechali pp. Paderewscy samochodem do apartamentów Skarbofermy.

P. Paderewski wyjeżdża następnie do Poznania, gdzie zostanie mu wręczony dyplom honorowego doktora Uniwersytetu poznańskiego.

—::—

Pod znakiem Hitlera.

MONACHIUM. 20. listopada. (Pat.) Studenci tut. politechniki przystąpili do wyboru swego przedstawicielstwa. Kandydaci Hittlerowców otrzymali 2855 głosów, związek katolickich studentów 503, a grupa studentów niezależnych 259.

BERLIN. 20. listopada. (A. W.) Burmistrz m. Berlina Berndt, przemawiał na zebraniu wyborczem nacjonalistów w Berlinie. Wystąpił on ostro przeciw rewolucji 1918 r. powtarzając utarte określenie, że była ona ciosem sztyletu w plecy armji niemieckiej. Naród niemiecki z utęsknieniem oczekuje powrotu cesarza Wilhelma, a Hittler jest jedynym człowiekiem, który może uratować Niemcy.

—::::—

Po zamachu na gubernatora Sudanu.

LONDYN. 20. listopada. (Pat.) Władze angielskie wyznaczyły nagrodę 10.000 funtów egipskich za pojmanie złoczyńców, którzy dokonali zamachu na gubernatora Sudanu i dowódcę wojsk egipskich. Cała policja egipska rozpoczęła energiczną działalność śledczą.

—:::—

Józef Śliwiński w Berlinie.

BERLIN. 20. listopada. (Pat.) Odbył się tu pierwszy koncert Józefa Śliwińskiego. Znakomity artysta polski był przedmiotem entuzjastycznej owacji ze strony publiczności berlińskiej, która zmusiła artystę do wykonania szeregu utworów nad program.

—:::—

Ustąpienie rządu Kemala Paszy.

ANGORA. 20. listopada. (Pat.) Gabinet Kemala Paszy, który w czasie zgromadzenia narodowego znalazł się w mniejszości podał się do dymisji.

—:::—

Z myśli „Myśli narodowej“.

W jednym z ostatnich numerów „Myśli narodowej“ napisał „echt polak“ p. Neuwert Nowaczyński:

„W procesie polszczenia tych pół-Moskali pół-Niemców najwięcej zasłużyli się: Sienkiewicz, Wyspiański, Brzozowski, Reymont i Żeromski“. Któżto, ci pół-Moskale i pół Niemcy? Oto: „Rittner z Wiednia i Sirko Sieroszewski z Pitra, albo jeszcze dwóch innych: Daszyński z Widnia, Piłsudski z Charkowa“.

Czyż nie miał racji Sieroszewski, pisząc w swym liście otwartym, że z obrzydzeniem i fizycznym wstrętem brał do ręki numer Myśli narodowej?

—:::—

Kto ponosi winę?

W szpitaliku dziecięcym im. św. Zofji we Lwowie, zmarło dnia 16. XI 1924, wśród 6 dniowej męczarni oddane do przeprowadzenia operacji lekkiej przepukliny, gruczołu wodnego, dziecko nauczyciela W. Korczyńskiego, zam. we Lwowie, ul. Traugutta l. 25. Operację przeprowadził w dniu 10 XI. 1924, prymarjusz szpitalika, dr. Rodziński. Pytany przez stroskanych rodziców tego dziecka o przyczynę jego śmierci, odrzekł na pociechę ich smutku, że miał „pecha“ do ich dziecka, że sam nie wie jak się to stało, że dziecko umarło i że na 50 cioro dzieci zoperowanych w tym szpitaliku na te wady, dopiero drugie (?!) zmarło.

Czy nie wypadałoby stwierdzić przyczyny tragicznych śmierci operowanych dziatek (i nie tylko dzieci) na przepuklinę, lub inne lekkie wady? Należy stanowczo usunąć zło, które w XX wieku w czasie „cudów nowoczesnej techniki chirurgicznej“, szerzy ciężką śmierć wśród niewinnych dzieci, a rodzicom odającym je w zaufaniu państwowym zakładom w opiekę, wydziera i niweczy najdroższe szczęście, łamie siły, zdrowie a może i całe życie.

—:::—

Nowy rząd w Austrji.

WIEDEŃ. 20. listopada. (Pat.) Na dzisiejszem zgromadzeniu narodowem wybrano nowy rząd zaproponowany przez komisję główną. Wybór nastąpił 91 głosami przeciw 60. Po wyborze udali się ministrowie do prezydenta Hainischa celem złożenia ślubowania. Na popołudniowem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego złożył kanclerz dr. Ramek oświadczenie programowe poczem nastąpić ma dyskusja.

—:::—

Ustawa dziennikarska.

WARSZAWA, 20. 11. (tel. wł.). Sejmowa podkomisja prawnicza pod przewodnictwem dr. Marka omawiała dziś projekt ustawy dziennikarskiej. Podczas dyskusji ustalono artykuły, dotyczące wynagrodzenia za czas pracy, urlopów, oraz rozwiązania umowy. Wzięto pod uwagę ewentualność rozwiązania umowy w razie zmiany kierunku pisma. Wszyscy członkowie podkomisji stwierdzili, że w tym wypadku należy się współpracownikom specjalne odszkodowanie.

—:::—

Ile zostaje marek polskich do wymiany.

WARSZAWA, 20. 11. (AW). Według wykazu likwidującej się PKKP. dotychczas nie wymieniano jeszcze 4.773 miljardów marek polskich, co stanowi równoważnik 2.650.000 złotych. Przypominamy, iż nie wymienione dotąd banknoty markowe zachowują swą wartość tylko do 31. maja roku przyszłego, przyczem w dniu 1. grudnia rb. przestaną przyjmować marki do wymiany i na podatki Kasy Skarbowe, po tym terminie wymianę uskuteczniać będą wyłącznie oddziały Banku Polskiego i Centralna Kasa Skarbowa.

—::—

Sowiety mają sympatje w barbarzyńskim Meksyku

MOSKWA, 20. 11. (AW). Prof. Vadillo, poseł meksykański przy rządzie sowieckim oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy sowieckiej, iż cele i ideały rewolucji meksykańskiej i sowieckiej są identyczne. Naród meksykański zna dobrze nazwiska wodzów rewolucji sowieckiej i jej cele. Na ulicach Meksyku i w parlamencie meksykańskim często można słyszeć okrzyki „Niech żyje Lenin!“ (?) Na zapytanie o możliwościach wznowienia normalnych stosunków między związkiem sowieckim, a republikami płdn. Ameryki. Vadillo oświadczył, iż zdaniem jego jest to kwestja najbliższego czasu.

—::—

Oszustwa niem. urzędnika policyjnego.

BERLIN, 20. 11. (AW). Dzienniki przynoszą nowe szczegóły, dotyczące aresztowania szefa urzędu cudzoziemskiego policji berlińskiej Bartelsa. Znany awanturnik Holtzman, dzięki poparciu Bartelsa zdołał przedstawić fikcyjne dokumenty na sprzedaż broni wartości 1.200.000 dolarów. Jedno z państw bałkańskich zdecydowało się kupić ten transport, a Bank drezdeński na podstawie akredytywy wypłacił Holtzmanowi 30 tys. dol. — Holtzman wspólnie z Bertelsem przeprowadził szereg transakcji występując jako upełnomocniony agent sowieckiej misji handlowej.

W ten sposób wyłudził on od różnych firm niemieckich przeszło 300.000 mk. zł. Bartels dopuścił się także wielkich nadużyć przy wystawianiu pozwoleń na prawo pobytu w Niemczech, przyczem zmuszał do rozpusty szereg Rosjanek, znajdujących się na emigracji, które należały do znanych rodzin arystokratycznych dawnej Rosji. Nadużycia Bartelsa wykryte zostały na skutek anonimu jednej z ofiar jego nadużyć.

—:::—

Konferencja Z. Z. K. z p. min. kol. Tyszką.

W sobotę 15 b. m. między min. kol. p. Tyszką z Prezydjum ZZK. w osobach tow. pos. Kuryłowicza, Kozłowskiego, Buczka i Wernikowskiego odbyła się dłuższa konferencja, na której omawiano wszystkie ważniejsze aktualne sprawy kolejarskie.

Przedstawiciele ZZK. wysunęli ponownie żądanie przyznania kolejarzom zamiast 25% zaliczki **bezpowrotnej zapomogi na zimę** w wysokości 1-mies. płacy. Żądaniu temu p. Tyszka ponownie odmówił, powołując się na „brak funduszów“. Przyrzekł natomiast odpowiednio uwzględnić zażalenie ZZK. przeciw krzywdzącemu dla pracowników sposobowi ściągania tych zaliczek, zaznaczając przytem, iż ściąganie to rozpocznie się nie od 1.XII br., lecz od 1.I nast. r.

W sprawie **ciepłej odzieży** dla kolejarzy na zimę minister, uwzględniając zażalenie ZZK. przeciw pierwotnemu rozporządzeniu (o którem pisał „Robotnik“), już polecił wydać kożuchy ciepłe drużynom przy pociągach towarowych; dalsze w tym względzie postulaty ZZK. (kożuchy dla drużyn osobowych, dla dróżników przejazdowych i mostowych, ciepłe płaszcze dla zawiadowców i dyżurnych ruchu, czapki zimowe itp.) p. Tyszka przyrzekł „przychylnie“ rozpatrzyć i odpowiednio załatwić.

Projekt **rozszerzenia dodatku mieszkaniowego na nieetatowych** został już wniesiony na Radę Ministrów i minister będzie się starał go przyśpieszyć.

Zażalenie Związku w sprawie **deputatu węglowego** minister już uwzględnił, polecając by wydawano pracownikom tylko węgiel pierwszej jakości; również M. K. zarządzi, by dyrekcje otrzymały węgiel w ilości potrzebnej na wydanie całego deputatu odrazu (spłacalnego w 6 ratach).

W sprawie dodatkowego wypłacenia **poborów za dni świąteczne,** urlopów wypoczynkowych wszystkim tym nieetatowym, którym jeszcze przed wydaniem (na skutek interwencji ZZK) odmiennego rozporządzenia M. K. z 26.IX br., poborów tych nie wypłac no, dalej w sprawie podniesionego przez ZZK. krzywdzenia warsztatowców przy wypłacie premji, nadto w sprawie zaliczania w dziale mechanicznym całej poprzedniej pracy do wysługi lat (na podstawie zaświadczenia technicznej władzy przełożonej), p. Tyszka przyrzekł wydać odpowiednie zarządzenia.

Bardzo ożywioną kontrowersję między ministrem a delegacją wywołała **sprawa pragmatyki służbowej**. Na zapytanie delegacji p. Tyszka oświadczył, iż projekt pragmatyki (wypracowany w tajemnicy przez jakąś „przyboczną komisję“ p. ministra (w której zasiada p. Niebrzydowski, współautor słynnego już ze swych prowokacyjnych nonsensów projektu Jasińskiego, późniejszego wycofanego!), został już wniesiony na Radę Ministrów (!).

Oświadczenie to wywołało energiczny sprzeciw ze strony delegacji, im. której tow. Kuryłowicz z naciskiem podkreślił, iż tak ważna sprawa, jak przepisy służbowe dla kolejarzy, winna być wprzód uzgodniona ze związkami — co M. K. zresztą nieraz przyznawało — a dopiero po uzgodnieniu mogłaby pójść na Radę Min., ale już jako projekt M. K.

Nieprzedłożenie projektu związkom do opinji kolejarze musieli by uważać za chęć narzucenia im pragmatyki, co wywołać musi żywe zaniepokojenie w tej sprawie — głęboki ferment w szeregach kolejarskich. Uniknąć tego można tylko w ten jedynie racjonalny i przy innych sprawach przecież praktykowany sposób, że projekt ten przedłoży się wprzód związkom.

P. min. Tyszka, uwzględniając ten postulat, zawiadomił w zoraj posłów. Kuryłowicza, że projekt pragmatyki zostanie jeszcze w bież. tyg. rozesłany związkom, poczem M. K. zwoła konferencję porozumiewawczą.

—:::—

Co o Piłsudskim piszą konserwatyści.

„Czas“ krakowski pisząc o swych wrażeniach z odczytów Piłsudskiego, wygłoszonych w Krakowie rysuje następującą sylwetkę tego pierwszego Obywatela Polski.

„Marszałek jest niewątpliwie najskrajniejszym indywidualistą i tej wybujałej, potężnej indywidualności zawdzięcza on w przeważnej mierze swoją popularność i niesłychaną karjerę. Polacy będą zawsze czcić nie racjonalistów — choćby najmędrszych — ale entuzjastów i indywidualistów, którzy wiarą, uczuciem, intuicją się kierują i niemi zmierzają do swych celów.

Marszałkowi Piłsudskiemu zawdzięczamy najcudowniejsze, najbardziej pasjonujące karty naszego wielkiego, historycznego dramatu: sprzęgł on swe imię nierozerwalnie z odbudowaniem naszej niepodległości. Jeżeliby nawet jakiś historyk napisał kiedy długie, nudne i ciężkie dzieło, dowodzące, że wyprawa na Kijów była błędem, że popełniono w dowodzeniu szereg omyłek itd., naród będzie czcił w marszałku Piłsudskim uosobienie swego przebudzenia, swego powrotu do życia państwowego, swej narodowej żywotności. Bo książka historyka przemówi do wiedzy kilku fachowców, romantyczna postać marszałka Piłsudskiego przemawiać będzie poprzez wieki do imaginacji narodu. Marszałek Piłsudski zdobył sobie taką sławę, jaka zapewne nie stanie się w Polsce niczyim udziałem w ciągu wieku lub dwóch. Ledwo grób jego się zamknie, zapomni cała Polska o swych drobnych kłótniach, o drobnych zazdrościach i znajdzie wspólny język by sławić ten wielki grób, który mocniej i głośniej, niż wszelkie odczyty, wszelkie publikacje przemówi do przyszłości: o okrucieństwie niewoli, o chwale zmartwychwstania, o nierozerwalnym związku Litwy z Koroną, o tytanicznych zmaganiach, o sile i potędze irracjonalnej woli“!

Tak piszą konserwatyści. Nasze karły i podjadki endeckie piszą i mówią o Piłsudskim inaczej. Dla nich Piłsudski był „bandytą z pod Rogowa“, awanturnikiem i jak tam jeszcze go mieni p. Neuwert-Nowaczyński.

Sukcesy Partji Pracy przy wyborach gminnych w Anglji.

Podobnie jak przy wyborach do Izby gmin, odnieśli konserwatyści i socjaliści kosztem liberałów znaczne sukcesy przy ostatnich wyborach gminnych w Anglji, które odbyły się bezpośrednio po wyborach do Izby gmin. Wynik wyborów był dowodem nieustannego rozszerzania się stanu posiadania Partji Pracy w samorządzie angielskim. Dnia 10. listopada na podstawie wyniku wyborów zamianowano 33 robotniczych prezydentów miast, nadto czterech robotniczych lordów-mayorów (w Birmingham, Lincoln, Bradford i Shefield), w Londynie wybrano 32 robotniczych burmistrzów w poszczególnych dzielnicach stolicy, nadto wybrano sześciu członków L. Party naczelnikami gminnymi. W Great Yarmouth wybrano burmistrzem 74-letnią działaczkę, robotnicę mrs. Ethel Leach, w Colchester wybrano szefem zarządu gminnego wdowę Cath. Hunt, w Birkenhead mrs. Mary Mercer, w Stoke Newington miss C. M. Ewe, a w Acton miss S. M. Smee

—:::—

Fr. Adler o komunistach.

II.

Podstępne próby rozbicia ruchu zawodowego — „Front jednolity“ — a moskiewska Międzynarodówka zawodowa — Zbłąkany Fimmen.

Na dwa sposoby mogą komuniści prowadzić walkę z nami. Pierwszy — to walka otwarta zapomocą obelg i oszczerstw, drugi — to taktyka tak zwanego „frontu jednolitego“. Jest to najpodstępniejsze oszustwo, popełniane na klasie pracującej, jest to próba zapomocą fałszywych mamideł opanowania proletarjatu. Nigdy w historji od czasu Macchiavella nie było czegoś bardziej cynicznego jak sposoby, jakich używa Moskwa, aby pod pozorem frontu jednolitego wprzęgnąć proletarjat wbrew jego woli w służbę swych idei.

Komuniści wysuwając hasło frontu jednolitego, chcą podstępnie, ubocznemi drogami cel swój osiągnąć. Jestem za frontem jednolitym i mogę się na to powołać, że właśnie na interwencję Międzynarodowej Wspólnoty Pracy partji socjalistycznych zwołano konferencję berlińską, gdzie zebrały się trzy Międzynarodówki: moskiewska, londyńska i wiedeńska i gdzie my zaproponowaliśmy utworzenie frontu jednolitego — ale na gruncie proletarjackiej demokracji. Nie damy się nadużyć, nie damy się oszukać lecz chcemy, aby rozstrzygała większość klasy robotniczej, na zasadzie „równi z równymi“.

Dwoma przykładami chcę oświetlić komunistyczną taktykę frontu jednolitego. Operują oni zapomocą akcji dobroczynnościowej — jest to międzynarodowa pomoc robotnicza. Lecz ta akcja niknie wobec łupieskiej wyprawy w wielkim stylu, jaką pod płaszczykiem frontu jednolitego planują w innej formie celem opanowania organizacji proletarjackich. Taktyka komunistyczna jest w trakcie silnej, na wielkie rozmiary zakrojonej akcji, zmierzającej do podkopania i rozbicia amsterdamskiej Międzynarodówki Związków Zawodowych.

Hasło o „jedności ruchu zawodowego“ brzmi bardzo ładnie ale jeśli to hasło komunistów chcemy dokładnie zrozumieć, musimy sobie przypomnieć, jak założono w Moskwie w r. 1920 czerwoną Międzynarodówkę Zw. Zawodowych, a wówczas uświadomimy sobie cały bezwstyd komunistów, spekulujących na słabej pamięci u ludzi, którymośmielają się mówić o jedności ruchu zawodowego.

Przy otwarciu czerwonej Międzynarodówki zawodowej wygłosił Zinowiew mowę, w której zapowiedział wystąpienie z Międzynarodówki amsterdamskiej i walkę z wszystkiemi organizacjami Zw. zawodowych, nie poddającemi się dyrektywie III. Międzynarodówki. Statut moskiewskiej Międzynarodówki zawodowej głosi, że jej powstanie jest początkiem zaciekłej walki wewnątrz światowego ruchu zawodowego pod hasłem: Moskwa albo Amsterdam“. — A 6 paragraf, jako warunek przyjęcia stawia „zerwanie wszystkich stosunków z żółtą Międzynarodówką amsterdamską“.

Ludzie, którzy z pełną świadomością chcą zniszczyć Międzynarodówkę amsterdamską, mówią teraz o jedności ruchu zawodowego! Chcą wcisnąć się do niej, aby od wewnątrz przeprowadzić to, do czego poprzednio zmierzali z zewnątrz. Wobec tego możemy odpowiedzieć: Mogą do nas przyjść ale pod warunkiem, że w Międzynarodówce zawodowej będą stali na gruncie proletarjackiej demokracji.

Ten ruch zdołał nam wydrzeć jednego wybitnego towarzysza pracy. Komunistom moskiewskim udało się przeciągnąć na swą stronę byłego sekretarza Międzynarodówki amsterdamskiej, Fimmena, którego zdolności niejednokrotnie mieliśmy sposobność oceniać. Musimy otwarcie powiedzieć, że ubytek jego jest bardzo dotkliwą stratą. To, co Fimmen podczas swego pobytu w Moskwie powiedział, pozbawione jest wszelkiego poczucia odpowiedzialności. Można wyobrazić sobie, jak dokładnie „przestudjował“ stosunki, jeżeli już w dwa dni po przyjeździe unosił się nad nimi w entuzjastycznych pochwałkach — lecz posunięcie się do wysławiania rosyjskich więzień, gdzie siedzą rosyjscy socjaliści, jako pożądanych wszędzie indziej „sanatorjów“ nazwać trzeba już nie niesumiennością ale ordynarnym cynizmem.

W tow. Fimmenie, który początkowo dał się usidlić w działalność pomocy robotniczej a obecnie daje się używać jako narzędzie w walce z międzynarodowym ruchem zawodowym, musimy widzieć niestety jednego z tych, których słabość charakteru sprowadziła na błędne drogi.

—::::—

Rozpaczliwe położenie emigrantów polskich

na Kubie i w Meksyku.

Wobec tego, że pomimo ostrzeżeń Urzędu, ogłaszanych parokrotnie w prasie, wiele osób stara się w dalszym ciągu o uzyskanie paszportów na wyjazd do Kuby, urząd emigracyjny podaje następujące informacje o położeniu emigrantów polskich na tej wyspie, uzyskane drogą urzędową.

W obecnej chwili przebywa na Kubie od 5 do 6 tysięcy emigrantów, podających się za obywateli polskich. Ludzie ci, prócz bardzo nielicznych wyjątków, przybyli wyłącznie w celu przedostania się do Stanów Zjednoczonych, łudzono ich bowiem w celach zysku, że wobec bliskiej odległości Kuby od tego kraju i łatwości otrzymania wizy, podróż ta nie będzie przedstawiała żadnych trudności. — Po przekonaniu się, że padli ofiarą swej łatwowierności, ludzie ci próbują znaleść pracę na miejscu, wskutek jednak panującego na Kubie od lat kilku bezrobocia i nagromadzenia dziesiątków tysięcy emigrantów różnych narodowości, znalezienie pracy jest najczęściej niemożliwe, albo też ofiarowane są nadzwyczaj liche, nie wystarczające na utrzymanie zarobki.

Pozostawieni sami sobie, bezradni, bez znajomości języka, bez pomocy z zewnątrz emigranci polscy skazani są na ostatnią nędzę. Leżą tygodniami na barłogach w dusznych i brudnych szopach lub wprost po ogrodach i polach, przetrząsają kosze ze śmieciami, aby znaleść w nich stęchłe okruchy i zaspokoić głód. Ci, którzy pracują w niewiele są lepszych warunkach. Koszt utrzymania jest na Kubie wysoki, wynosi przeciętnie 1 dolar 20 centów za samo jedzenie, zarobki zaś przy budowie kolei lub plantacjach trzciny cukrowej wynoszą najwyżej 1 dolar 50 cent., nie wystarczają więc na mieszkanie, odzież i inne konieczne wydatki. To też mieszkania emigrantów przedstawiają okropny widok. Po kilkunastu mężczyzn i kobiet gnieździ się w jednym pokoju, często bez łóżek, na ziemi.

Warunki klimatyczne i zdrowotne są przytem zabójcze dla polskich emigrantów. Tropikalne upały, febra, choroby skórne i weneryczne zabierają wiele żyć ludzkich, a nędza oddaje częstokroć kobiety do domów rozpusty. Bójki i krzywdy powstałe na tle swarów pomiędzy poszczególnemi narodowościami i nadużyć oszustów spekulujących na nędzy emigrantów dopełniają miary ich cierpień.

Niektórzy wychodźcy, chcąc za wszelką cenę wydostać się z Kuby, korzystają z usług szwarcowników, którzy proponują im przejazd do Stanów Zjednoczonych, lecz transporty te zwykle kończą się tragicznie, gdyż straż wojskowa czuwająca na wybrzeżu, ostrzeliwuje łodzie, a burzliwe w tym pasie morze, na którem pozostają nieraz kilka dni, próbując obejść czujność straży, zatapia je.

Inni padają ofiarą specjalnych przedsiębiorstw złodziejskich, które pobierają około 200 dolarów od osoby za przewiezienie do Stanów, w rzeczywistości jednak przewożą ich na drugą stronę wyspy i tam wysadzają na bezludnem polu, tłumacząc, że jest to terytorjum Stanów i że dalszą podróż mogą odbyć koleją.

Znaczna część emigrantów przedostaje się do Meksyku, sądząc, że przekroczenie lądowej granicy przedstawia mniej trudności i jest bezpieczniejsze. Lecz na wybrzeżu meksykańskiem, jak głoszą wieści, zorganizowane bandy uzbrojonych rabusiów napadają na emigrantów lądujących w bezludnych miejscowościach rabują ich, a często dla zatarcia śladów mordują i rzucają ciała do morza.

Pomijając to niebezpieczeństwo, warunki życia w Meksyku są podobnie jak i na Kubie bardzo niekorzystne i ciężkie dla emigrantów polskich nieznających języka i pozbawionych opieki. Wobec ostatnich walk domowych i ciągłych zamieszek politycznych, panuje w kraju zastój przemysłowy i bezrobocie.

Ostrzega się przeto tych, którzy chcą wbrew przepisom imigracyjnym wydanym przez Stany Zjednoczone przedostać się do tego kraju przez Kubę lub Meksyk, aby nie ulegali radom i obietnicom osób, które namawiają do kupna kart okrętowych i do obejścia wymaganych formalności podróżnych.

W celu wykorzenienia podobnej szkodliwej i nieprawnej propagandy należy zawiadamiać o niej władze miejscowe lub Urząd Emigracyjny.

Strejk w kopalni wosku w Borysławiu.

Prowokacyjne stanowisko dyr. Fieberta.

W kopalni wosku w Borysławiu wybuchł dnia 12. listopada b. r. strejk na tle ekonomicznem.

W czerwcu została zawarta między firmą Kop. wosku a centr. zw. górników w Polsce umowa zbiorowa o warunkach pracy i płacy.

Już od lutego b. r. jednak dyr. Fibert prowadził wojnę z górnikami o wprowadzenie akordów pod ziemią i w kwietniu wprowadzono próbny akord. I chociaż od kwietnia do czerwca robiono próbę i produkcja się znacznie zwiększyła, płace się wcale nie zwiększyły, ani za robotę akordową nie zapłacono. Robotnicy upominali się o zapłatę, zapowiadając, że w przeciwnym razie akordu robić nie będą. Spotkali się z krótką odpowiedzią p. Fieberta, że zamyka kopalnie i 3 dni kopalnia stała zupełnie niepotrzebnie. Podczas tej stójki zawarto umowę, która miała gwarantować warunki pracy i płacy. Górnik pracujący w akordzie miał wyznaczony taki akord, że przy normalnej wydajności ugodowej, przeciętny jego zarobek wynosił o 30 proc. więcej, aniżeli jego dniówka zasadnicza. Lecz jednak nie tylko nie otrzymał ani jeden górnik (na 600 zatrudnionych) tych 30 proc., począwszy od kwietnia aż do listopada b. r., ale w w większej części górnicy otrzymali płacę niższą, aniżeli dniówka zasadnicza od samego początku wprowadzonych akordów.

P. dyr. Fiebert ma możność nadużywania górników w brutalny sposób, cennik akordowy jest ogłoszony po przepracowaniu jednego miesiąca i to w ten sposób, aby żaden górnik nie otrzymał ponad dniówkę zasadniczą. Górnik pracuje cały miesiąc i nie wie za co pracuje, może dojść do tego, że jak się p. Fiebertowi spodoba, to wypłaci tylko połowę jego zarobku i na to apelacji niema. W umowie czerwcowej ustalono tak zwany „dodatek“ za pilne uczęszczanie do pracy. Dodatek będzie wypłacony tylko tym górnikom, którzy w ciągu miesiąca opuścili nie więcej jak dwie dniówki normalne. Mimo, że p. Fiebert umowę podpisał, a jednak nie dotrzymuje, albowiem, jeżeli są dwa dni świąt ruskich, to już potrącił dodatek i nie wypłacił, jeżeli zachorował, miał wypadek w bliskiej rodzinie, termin w sądzie i t. p. tego nie uznaje za usprawiedliwione. Wówczas, kiedy zawierano umowę, tyczyła się ona tylko górników pracujących pod ziemią, natomiast dla robotników zatrudnionych na powierzchni pozostawiono umowę naftową.

Wówczas sam dyr. Fiebert nie godził się, aby ustalono warunki pracy i płacy na podstawie umowy dąbrowieckiej, a stał na stanowisku umowy naftowej — myślał bowiem, że przemysłowcy naftowi wypowiedzą umowę i przeprowadzą obniżkę płac robotniczych, tymczasem zamiast obniżki otrzymali robotnicy naftowi podwyżkę a p. Fiebert nie chciał się przyznać do umowy naftowej i nie wypłacił tej podwyżki, chociaż był to tylko wskaźnik drożyźniany. Także urlopy daje tak, jak jemu się podoba, zamiast 100 kg. opału miesięcznie, to wydaje 300, 350, 370 kg. Od szeregu miesięcy okrada się poprostu robotnika, a dyr. Fiebert wciąż prowokuje górników do strejku. Czyni to na własną rękę, bo nawet potrafi obniżyć płacę o parę procent i ogłasza o tej obniżce, a kiedy robotnicy strejkują, p. dyrektor cieszy się z tego, bawi się z robotnikami jakby w footbal w Mrażnicy, a z drugiej strony przyzwyczajony już do zwyczajów na folwarku w Popielach, albowiem jest tam takim karbowym (naganiaczem) i podobnie jak furman z batogiem na konie. P. dyr. Fiebert chciałby używać bata na ludzi i nie może się przyzwyczaić do poważnego kierowania. P. dyr. Fiebert lubi się w dodatku bawić i ploteczkami, jeżeli mu doniesie jakiś robotnik niezorganizowany, że został obrażony przez swego kolegę w domu prywatnym, to p. dyrektor pozwala sobie urządzać sąd w biurze dyrekcji, robi wymiar kary w ten sposób, że tego kolegę przenosi z płacy I. kateg. do kateg. II. na 2 miesiące, zapytany na podstawie jakiej ustawy karze robotnika, na to odpowiada, że mojego robotnika wolno karać w każdej chwili, tak gospodarzy p. karbowy. Lecz dziwić się można, że przemysł nie wytrzymuje, gdy tacy panowie rujnują przemysł i społeczeństwo. Z dniem 1. października wypowiedział p. dyr. Fiebert umowę, żądając obniżki płac o 10 proc., a dla robotników pracujących na powierzchni o 14 proc. i obniżenia o połowę dodatku za pilne uczęszczanie do pracy czyli razem obniżki 17 i pół procent, wtedy, kiedy drożyzna szaleje. W październiku odbyły się dwie konferencje które nie doprowadziły do żadnego rezultatu, wskutek czego wybuchł strejk.

Wczoraj miały się odbyć pertraktacje, które spowodowali panowie, inspektor Zubrzycki i naczelnik Urzędu górniczego Markiewicz. Przed przystąpieniem do pertraktacji p. dyr. Fiebert zwrócił się do delegatów robotn., że zanim przystąpimy do pertraktacji musi być złożona deklaracja na piśmie ze strony delegatów, że z chwilą wybuchu strejku będzie stosunek służbowy wszystkich robotników z firmą rozwiązany, i po strejku będzie wolno dyrektorowi przyjąć robotników tych, którzy będą mu się podobali a może jeszcze sprowadzi z poznańskiego, aby ich głodzić i wyzyskiwać w różny sposób. P. sekretarz zjednoczenia zawodowego polskiego p. Pawlak oświadczył bowiem inspektorowi, że zjednoczenie nie sympatyzuje ze strejkiem woskowców, a o tem napewno dowiedział się i p. dyr. Fiebert, to jednak wcale nas nie odstraszy, p. Pawlak łamał strejk w Kałuszu, Stebniku a jednak nie dał rady i na nic się przydadzą te idjotyczne postępowania. Oczywiście delegaci rob. na takie propozycje zgodzić się nie mogli, bo gdyby zgodzili się delegaci na rozwiązanie stosunku służbowego robotników, to wówczas nie potrzeba prowadzić pertraktacji, bo nie będzie dla kogo.

Po dosyć długiem naradzaniu się, osobno przemysłowców, sekr. tow. Haluch złożył oświadczenie, że na żadną deklarację tego rodzaju, delegaci się nie godzą, zarazem przedstawił żądania robotników w w szczegółach, a ponieważ dyr. Fiebert oświadczył, że ma depeszę z Wiednia, aby zredukować ponad 180 ludzi i kop. II-gą grupę zastanowić, zwrócił mu uwagę sekr. Haluch, że jeżeli miałaby być kopalnia zastanowiona, to robotnicy są gotowi tę kopalnię wydzierżawić i poprowadzić ją w pełnym ruchu i zobowiązują się nawet dać firmie dosyć wysokie wynagrodzenie za dzierżawę. Na tem pertraktacje odroczono do dnia następnego t. j. 18. listop. b. r. godz. 8. rano. W tym dniu dyrektor oświadczył, że od zasady, że uważa stosunek służbowy robotników za rozwiązany odstąpił a pozostawia to do załatwienia przy końcu pertraktacji i wtedy dopiero przystąpiono do meritum sprawy. Na porządku dziennym było ustalenie płac dniówkowych i akordowych. Dyskusja toczyła się nad sposobem stawek akordowych, obliczeń i odbiórki, ponieważ robotnicy przekonali się, że akord, jest postanowiony na niewłaściwych platformach domagają się ustalenia dniówki gwarantowanej, a potem ustalenia akordów w sposób jak to jest w innych górnictwach, z uwzględnieniem warunków pracy. P. dyr. Fiebert oświadczył, że nie zgodzi się absolutnie na to, aby dniówka mogła być gwarantowaną. Oczywiście od tej zasady deleg. rob. odstąpić nie mogli, na tem pertraktacje odroczono do przyjazdu tow. posła Stańczyka ewentualnie gener. sekr. tow. Bobrowskiego. Dotychczas przebieg strejku jest spokojny, jednak nastrój bardzo poważny. Jeżeli nie dojdzie do porozumienia robotnicy wycofają robotników zatrudnionych przy pompach i pompy zastanowią...

Co pożarł moloch wojny?

Szkody, wyrządzone przez wojnę światową, wynoszą w poszczególnych krajach w stosunku do przedwojennego majątku państwowego: w Niemczech 48·75%, we Francji 40%, we Włoszech 31·50%, w Anglji 30%.

Ogólne koszty wojenne obliczają na 250 miljardów dolarów. W Europie wydawano przed wojną 49% dochodów na militaryzm a 5·6% na oświatę.

Liczba skazanych sądownie osób w Niemczech w ostatnich 8 latach prawie się potroiła, szczególnie wzrosła liczba młodocianych przestępców z 46 000 na 152.000.

Różne.

BERNARD SHAW O WŁASNEJ SZTUCE. Po latach trzydziestu cenzura angielska zezwoliła nareszcie na wystawienie w Anglji znanej dobrze na kontynencie sztuki Bernarda Shaw'a: „Profesja pani Warren“, która była dotychczas w Zjednoczonem Królestwie wzbroniona. Autor zapytany o potwierdzenie tej wiadomości, odpowiedział;

„Wiadomość jest na nieszczęście, aż nadto prawdziwa. Teraz. kiedy doszedłem do sędziwego wieku lat 68, kiedy jestem poniekąd uważany za świętego, jeżeli się tak wyrazić można, lord Chamberlain wypuszcza na mnie tę straszną sztukę, na pisaną przed laty trzydziestu, kiedy byłem młodym „tygrysem“, nie bojącym się ani Boga, ani ludzi, sztukę, którą ten straszny cenzor pozwolił grać po to, żebym nie mógł dokończyć żywota w spokoju.

„Nie mogę zakazać tego widowiska, bo jest równie prawdziwe i równie potrzebne jak w roku 1894, ale gdyby mnie zapytano o wrażenie osobiste co do konieczności odegrania tej sztuki, odpowiedziałbym: „Nieszczerze mówiąc lepiej nigdy niż późno“.

—::::—

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY FRYZJERSCY! Omijać Lwów z powodu wielkiego bezrobocia. Zarząd.

—::::—

§ ZAPROSZENIA na poranek inauguracyjny Rady Robotn. ZW. Zawod. wydawać się będą w redakcji „Dziennika Ludowego“ codziennie od godz. 6 — 8 wieczór.

Kornel Żelaszkiewicz.

—:::—

Ogłoszenie.

Walne Zgromadzenie

członków Ludowego Spółdzielczego T-wa Wydawniczego we Lwowie

odbędzie się dnia 24 listopada 1924 o godzinie 18-tej (6-tej) wiecz. w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2. II. p.

z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokołu;
2. Sprawozdanie rachunkowe za rok sprawozdawczy;
3. Sprawozdanie Dyrekcji i Rady Nadzorczej;
4. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej;
5. Rozdział zysków;
6. Zmiana statutu: ustalenie wysokości udziału;
7. Wnioski;
8. Wybór Zarządu i Rady Nadzorczej.

W razie nie zebrania się przepisanej statutem ilości członków o godzinie 18 tej (6-tej) odbędzie się Zgromadzenie o godz. 19 tej (7) bez względu na ilość członków.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.